Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 288 Kraków, sobota 15 grudnia 1928 Rocznik XXXVII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Nietykalne dekrety

Pamiętamy jeszcze, jak w poprzednim Sejmie wszystkie usiłowania stronnictw w kierunku wytworzenia normalnych stosunków z rządem rozbijały się o kwestję dekretów prezydenta Rzplitej. Ilekroć Sejm zabierał się do wykonywania swego prawa rewizji jednego z pół tysiąca dekretów — w pierwszym rzędzie chodziło o dekret prasowy — rząd albo natychmiast sesję zamykał albo doszedł już do skutku uchwały nie wykonywał. Pamiętamy przecież jeszcze wymianę listów między ówczesnym marszałkiem Sejmu p. Ratajem a ówczesnym premjerem marszałkiem Piłsudskim w sprawie uchwalonego przez Sejm a przez rząd nieuznanego zniesienia dekretu prasowego; skończyło się na tem, że rząd postawił na swojem a tem samem ustalił zasadę, że dekrety są nietykalne.

Rozumie się, że zasada ta pozostaje w rażącej sprzeczności z art. 5 ustawy z 2 sierpnia 1926, którym zmieniono art. 44 konstytucji. W zmienionem brzmieniu artykuł ten nadał prezydentowi Rzplitej ograniczone czasowo (w czasie, gdy Sejm nie jest zebrany) prawo wydawania dekretów z mocą ustawy, ale równocześnie nadał Sejmowi, wyłącznie Sejmowi, prawo dekrety te uchylić albo zmienić. W praktyce jednak rząd uniemożliwił Sejmowi wykonywanie tego prawa zapomocą „interpretacji", mianowicie że zmiana dekretu musi przejść i przez Senat i że uchwała taka musi być ogłoszona w „Dzienniku ustaw", przyczem rząd rozmyślnie — przez zamknięcie sesji — uniemożliwił Sejmowi powzięcie uchwały w ostatnim kierunku.

Obecnie Sejm zabrał się energicznie do obrony swego prawa i to odnośnie do dekretu, który wywołał największe obawy o los jedynej u nas instytucji formalnie bodaj niezawisłej, tj. sądownictwa. Dekretem z lutego br., który ma wejść w życie 1 stycznia 1929, rząd zarządził „reformy" w sądownictwie, które w swym efekcie doprowadzają do tego, że — wedle wyrażenia jednego z prezydentów Sądu najwyższego p. Mogilnickiego — każdy komisarz policji, każdy oficer (może o to właśnie chodziło?), każdy urzędnik administracyjny może zostać sędzią i do tego, że sędziowie pod groźą przeniesienia czy spensjonowania tracą swą niezawisłość i stają się powolnemi narzędziami w rękach administracji, tj. ministerstwa sprawiedliwości.

Sejm nie chce i nie może dopuścić do takiego zniszczenia ostatniej u nas ostoi praworządności. Sądownictwo u nas, jakie ono jest, w każdym razie tworzy choćby tradycyjnie element bezpieczeństwa prawnego. Wszyscy wiedzą, że sędzia za swe stosowanie prawa nie może być usunięty i stąd wyrobiło się przekonanie — słuszne czy niesłuszne — że sądy są od rządu niezawisłe i obywatele są sądzeni przez niezawisłych od chwilowych prądów politycznych sędziów. Na tę wiarę, na to przekonanie o niezawisłości sądów dekret lutowy podniósł rękę i rzecz zrozumiała, że Sejm się temu przeciwstawia.

Komisja prawnicza Sejmu dwukrotną uchwałą wyraziła zapatrywanie, że dekret lutowy musi ulec rewizji i dlatego 1 stycznia 1929 w życie wejść nie może. Rząd, reprezentowany w komisji przez p. wiceministra Cara, bronił się zawzięcie przeciw tej zmianie jego dekretu, znajdując poparcie w BB. Jak rząd tłómaczy swoją opozycję? Powiada, że w ciągu 11 miesięcy od ukazania się dekretu Sejm miał dość czasu do poczynienia w nim zmian, teraz zaś, na 2 tygodnie przed jego wejściem w życie, jest na to zapóźno. Rząd udaje naiwnego i w dodatku chce wywołać wrażenie, że Sejm zaniedbał swe obowiązki. Kiedy bowiem Sejm miał zająć się badaniem tego i innych dekretów? Wiadomo przecież, że zaraz po uchwaleniu budżetu sesja została zamknięta, aby być otwartą znowu wyłącznie dla budżetu! Sam rząd odebrał Sejmowi możność zajęcia się dekretami czy innemi sprawami, które dla rządu były niedogodne, teraz zaś wymawia się brakiem czasu i winę tego usiłuje przerzucić na Sejm!

Co zresztą znaczą takie formalne zarzuty, kiedy wedle cytowanego artykułu 44 Sejm ma prawo każdego czasu dekret na podstawie tego artykułu wydany uchylić? W praktyce było to dotychczas niewykonalne, bo przez rząd uniemożliwiane; obecnie jednak rząd jest bezsilny, gdyż sesji budżetowej ani zamknąć ani odroczyć nie może tak, że Sejm ma możność uchwalić obecnie to, co jego komisja prawnicza uznała za konieczne. W ten sposób skończy się legenda o nietykalności dekretów, jedna z legend, na których rząd buduje swą wszechwładzę i swe pretensje do wyższości nad władzą ustawodawczą.

Stanowisko PPS wobec reformy konstytucji

Wywiad z posłem Drem Liebermanem

Redakcja „Naprzodu" zwróciła się z prośbą do tow. dra Liebermana, by, jako członek komisji konstytucyjnej, wypowiedział się na temat zmiany konstytucji.

— Inicjatywa rewizji — zaczyna tow. poseł Lieberman — nie leży wprawdzie w ręku PPS, ale **kwestja ta jest przedmiotem narad i żywego zainteresowania naszej partji.**

— Twórcy konstytucji marcowej nie byli dość ostrożni **przy ustanowieniu gwarancji dla zabezpieczenia praw parlamentu i praw wolnościowych ludności.** Pozostawienie tak poważnych luk w konstytucji należy położyć na karb optymizmu twórców konstytucji.

— Nie zdawano sobie sprawy, że mogą się wytworzyć sytuacje takie, jakieśmy przeżyli. **PPS opracowuje projekt zmian, jakie mają być w konstytucji dokonane.** Po świętach z naszym projektem wystąpimy. Terminów nie chcieliśmy jednak ustanawiać, bo terminy prekluzyjne mogłyby łatwo być wyzyskane przez wrogów demokracji dla udaremnienia rewizji. Układ sił w Sejmie jest tego rodzaju, że **zblokowana lewica dla swoich reform konstytucyjnych w duchu demokracji ma zapewnioną większość.** Natomiast pomysły sanacji zmierzające do wprowadzenia zamaskowanego **absolutyzmu** w formie ustroju prezydencjalnego **pozostaną w mniejszości. Z tego sobie przywódcy obozu sanacyjnego zdają sprawę i stąd ich niezrozumiałe manewry taktyczne.**

— Każdy pyta, dlaczego obóz rządowy odraz nie wystąpił z projektem **konkretnych zmian konstytucji?** Natomiast odnosi się do tej kwestji **formalistycznie,** co niesłychanie **komplikuje** sprawę. W takim sposobie traktowanie sprawy pod kątem wyłącznie **formalistycznym, mieściła się zasadzka skierowana przeciw demokratycznej większości sejmowej i demokracji wogóle.** Panowie z sanacji żywili nadzieję, że Sejm wniosek formalny odrzuci i, że go będzie można oskarżyć o zajęcie stanowiska wyłącznie negatywnego...

— **Te taktyczne manewry przejrzała jednak lewica. Rewizja jest uchwalona. Panowie sanatorzy mają głos! Zobaczymy, czy potrafią uzgodnić w swem łonie sprzeczne poglądy, tyczące się ustroju państwa. Zobaczymy, co łączy książąt wodzących prym w obozie sanacyjnym ze szczątkami demokracji, które tam pozostały.**

— Nie będzie przesady w mojem twierdzeniu, że wszystko będzie puszczone w ruch, by nie dopuścić do rewizji konstytucji, która w obecnym **Sejmie,** póki on sam sprawuje władzę ustawodawczą, musi być rozstrzygnięta w duchu szczerej **demokracji.**

Na pytanie nasze, w jakim kierunku pójdzie praca PPS, tow. Lieberman odpowiedział:

— Zadaniem PPS w pracy nad reformą konstytucji, nad którą pracuje wespół z całą lewicą, jest: **rozbudowa demokracji nie tylko politycznej, ale i socjalnej.**

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

POSEŁ ADAM CIOŁKOSZ

BB i chjena przeciw lokatorom

Przed wyborami utworzyła „jedynka" specjalny „robotniczy komitet współpracy z rządem marszałka Piłsudskiego". Odezwy, wydane przez ten „robotniczy", a właściwie inżynierski komitet, obiecywały raj na ziemi, pod tym jednym tylko warunkiem, że robotnicy głosować będą na listę nr. 1.

Po wyborach **czułość BB dla robotników ostygła oczywiście.** Na terenie Sejmu mamy możność raz po raz demaskować rzeczywisty charakter społeczny tego nowego wydania Chjeny, w którem połączono Waszkiewiczów z Zarańskimi i Holyńskimi. Wystarczy przypomnieć, że stronnictwo rządowe **dwukrotnie wystąpiło przeciw ubezpieczeniu robotników na starość:** raz przy głosowaniu nad stosowną rezolucją PPS do budżetu na rok bieżący, drugi raz przy głosowaniu nad wnioskiem nagłym PPS w tej samej sprawie!

Taksamo zdemaskował się BB, **kiedy chodziło o ochronę najbiedniejszych lokatorów,** najemców mieszkań jednoizbowych.

Ustawa o ochronie lokatorów wyznaczyła dla tych mieszkań **taksamo jak i dla wszystkich, nawet największych,** jednakowy wzrost stawki procentowej komornego. Najpierw — od lipca 1924 przez pół roku wzrost komornego co kwartał o 4%, a następnie **co kwartał o 6 proc.** W ten sposób w pierwszym kwartale 1926 r. wysokość komornego za mieszkania jednoizbowe **doszła do wysokości 43% przedwojennego komornego.**

Wówczas to ustawą sejmową wzrost komornego dla mieszkań jednoizbowych został zawieszony do końca 1926 r. Trzykrotnie potem dekretami Prezydenta, przedłużano zawieszenie wzrostu komornego, aż po dzień 30 czerwca 1928 r.

Kiedy wygasła moc obowiązująca ostatniego z tych dekretów, **klub PPS zgłosił wniosek o dalsze wstrzymanie wzrostu komornego.** Przewidywaliśmy, że endecja, starym swym obyczajem, bronić będzie kamieniczników. **Ale nie przypuszczaliśmy, że przeciw lokatorom wystąpi rząd i BB.** Tak się jednak stało.

Tensam rząd, który trzykrotnie dekretami Prezydenta zawieszał wzrost komornego, ogólem przez półtora roku, naraz wystąpił z dowodzeniem, że zawieszenie wzrostu komornego jest szkodliwe... dla lokatorów. Więc jakże? przez półtora roku **rząd** sam wydawał dekrety, wstrzymujące wzrost komornego, a teraz tenże rząd oświadcza, że działał **na szkodę lokatorów?**

Rząd argumentował tak: Oprócz komornego, lokator obowiązany jest wyrównać opłaty dodatkowe, a mianowicie za wodę i kanalizację, za czyszczenie kominów, za światło do sieni i schodów, wywóz śmieci, wynagrodzenie dozorcy domu. Niemal wszystkie te opłaty dodatkowe ustają, według ustawy, gdy komorne przekroczy 50% przedwojennego komornego. Przywróćmy stały wzrost komornego, a gdy przekroczy ono 50% swej przedwojennej wysokości, uwolnimy lokatorów od opłat dodatkowych!

Szczególne, że rząd potrzebował półtora roku, by spostrzec, że swemi dekretami właściwie szkodził lokatorom. Ale tak nie było!! Zwolnienie — po sześciu miesiącach — od opłat dodatkowych, nie wyrównuje tej krzywdy, jaką jest dla lokatora stały wzrost czynszu co kwartał!

Rząd zwyciężył na komisji, **głosami chjeno-piasta—NPR—BB** uchwalono **przywrócić stały wzrost komornego.** W październiku br. doszło ono **do 55% swej przedwojennej wysokości,** a tem samem odpadły opłaty dodatkowe, z wyjątkiem tylko opłat za wodę i kanalizację. O opłatach tych powiada p. Paweł Ławkowicz, prezes Związku lokatorów, w „Głosie Prawdy" (nr. 171), że są „łatwe do sprawdzenia, albo w lwiej części wypadków wcale ich niema".

Postawiliśmy więc ponownie wniosek o wstrzymanie wzrostu komornego. Opłat dodatkowych prawie już niema, komorne wzrosło o 12 proc. niechże rząd uzna, że dość tej podwyżki. **I tu zdemaskował się BB ostatecznie.** Zupełnie wyraźnie posłyszeliśmy, że robotnicy muszą płacić co kwartał wyższe komorne, bo inaczej kamienicznicy poumierają z głodu...

Sprawozdanie komisji ankietowej, wydane przez prezydjum Rady ministrów, powiada w tomie I (str. 76), że **„wydatek na komorne stanowił przed wojną 2% budżetu robotniczego, obecnie zaś już stanowi w Warszawie średnio 8%, w Zagłębiu dąbrowskiem 4%.** Płace robotnicze w Polsce są najniższe w całym świecie, a w każdym razie niższe od przedwojennych i niższe od płac z roku 1924.

To są rzeczy notoryczne, to są rzeczy powszechnie wiadome. **Ale trudno, rząd nie chce zważać na robotników tam, gdzie chodzi o kamieniczników..**

Jakże pięknie wyglądał BB, głosujący razem z endecją i chadecją przeciw lokatorom! Był to sojusz szczery, **sojusz klasy posiadającej przeciwko klasie robotniczej.**

Na rachunek rządu i stronnictwa rządowego zapiszemy i tę ciężką krzywdę, wyrządzoną ludziom najuboższym, wyrządzoną robotnikom!

BB przeciw Jaworowszczykom

Zbliżona do rządu „Epoka" warszawska oburza się na... Jaworowszczyków, czyli „Frakcję rewolucyjną", jak się szumnie ci rozłamowcy nazwali. Jakto? Wszakże Jaworowszczycy zaręczali, że oni stwarzają pomost, po którym robotnik polski zbliży się do rządu pomajowego. A tu stołeczny dziennik BB im uraga!

Trzeba tu przypomnieć, że BB sama ma swoją „politykę robotniczą": usiłuje **ponad głową Jaworowszczyków** wprowadzać rozbicie w związkach zawodowych. Propaguje tak zwaną „Federację pracy". A Jaworowszczycy chcą, nie mogąc zdobyć poza Warszawą trwalszego gruntu — ubić, czy obić konkurencję BB; Czemże ma być BBS, jak ich jako mieszańców przezwano, jeżeli BB wtrąca się do spraw robotniczych?

Otóż „Epoka" tak pisze o rozłamowcach:

„Szczególnie na terenie Warszawy „odrodzony" ruch socjalistyczny zaczyna **przebierać miarę w swej** ekspansji organizacyjnej, prowadzonej z niesłychanym tupetem. Zwykle bowiem tak bywa, że **słabość ideowa pokrywa się wielkim krzykiem** i tupetem. Wszystko byłoby do darowania, gdyby nie to, że **„bojowcy" PPS byłej frakcji rewolucyjnej zaczynają grasować w Warszawie, jakby nie obowiązywały ich prawa Rzeczypospolitej.** Nie chcieliśmy początkowo dawać wiary sygnalizowanym z różnych stron informacjom o aktach teroru, na jaki pozwalają sobie „towarzysze" z pod znaku PPS Frakcji. Niestety jednak widzimy, że są to fakty. Teroryzują się, grożąc pobiciem i „wydaleniem z pracy", nie tylko socjalistów z drugiego obozu, uchylających się od wstąpienia do organizacji p. Jaworowskiego, ale i robotników z innych ugrupowań.

Ostatnio szereg gwałtów dokonano na członkach Generalnej Federacji Pracy, którzy, stojąc na gruncie ideologji syndykalistycznej, nie chcieli wiązać się z nową partją".

A swoje żale kończy „Epoka" tak:

„**Od takiej „sanacji" socjalistycznej obóz przełomu majowego musi się stanowczo odżegnać.** PPS, była frakcja rewolucyjna, winna zrozumieć, że pomiędzy bojowcem socjalistycznym z roku 1905, walczącym o Niepodległość Polski, a bojowcem dzisiejszym, teroryzującym swego kolegę z uwagi na cele partyjne — jest zbyt wielka przepaść, aby tę ostatnią działalność można było pochwalać na równi z akcją bojowca z czasów zaborczych".

Początki i rozwój angielskiej Partji Pracy

Z odczytu tow. MacDonalda w Paryżu

Przywódca angielskiej partji pracy i były premjer angielski tow. Jakób Ramsay MacDonald, bawiąc w Paryżu, wygłosił tam odczyt na temat: **„Angielska partja pracy, jej działalność wewnętrzna i tendencje międzynarodowe".**

Z odczytu tego, zorganizowanego staraniem komitetu studjów społecznych i politycznych, przytoczymy ustęp, wskazujący, jak szybko urosła w potęgę partja, o której mowa.

„Urodziła się ona — mówił prelegent — i rozwinęła się za moich czasów. Byłem jednym z delegatów na konferencje, która ją stworzyła i, gdy nikt nie wierzył, żeby warto było zostać jej sekretarzem, przyjąłem to stanowisko. W owym czasie nie było ani grosza w kasie partyjnej i nie było ani jednego przedstawiciela w parlamencie. Ta sama partja — utworzyła w roku 1924 rząd, w oparciu jedynie o blisko trzecią część członków Izby gmin. Cokolwiek myślanoby o tym rządzie, dowiódł on niewątpliwie, że praca w Wielkiej Brytanji jest w stanie objąć władzę i jest w możności budzić zaufanie. Dziś partja pracy reprezentuje opozycję i liczy 160 posłów na 610 w całej Izbie. Przy wszystkich wyborach uzupełniających, gdziekolwiek nastręczały się rozumne szanse zdobycia — uzyskiwała ona mandaty. Przy ostatnich wyborach powszechnych suma głosów przez nią otrzymanych wynosiła **5 miljonów 423 tysiące 589** i wybory uzupełniające, które miały od owego czasu miejsce, w okręgach, gdzie staczaliśmy walki w roku 1924, wskazują, że przy przyszłych wyborach **cyfra ta ogromnie wzrośnie.** Powszechnem jest oczekiwanie, iż partja pracy — być może — **powołana zostanie do utworzenia nowego rządu".**

Tak — dodamy — w oczach skromnego niegdyś sekretarza partji, rozpoczynającej swoją egzystencję bez grosza „posagu" i bez dostępu do parlamentu, wytworzyła się, dzięki poruszonej energji proletarjatu angielskiego siła, która okazała się zdolną ubiegać o sterowanie Anglją z jej światowemi interesami.

Sprawy partyjne

KALENDARZYK MŁODEGO ROBOTNIKA

Już się ukazał wydany przez Komitet Centralny Organizacji Młodzieży TUR „Kalendarzyk Młodego Robotnika" na rok 1929. Jest on obszerniejszy od Kalendarzyka zeszłorocznego i zawiera m. in.: trzy pieśni młodzieży turowej, kalendarjum, ważniejsze wydarzenia, życiorysy tow. Perla i Paszkowskiej, wiadomości o kraju, ruch robotniczy w Polsce i zagranicą, bogaty dział wskazówek organizacyjnych (samokształcenie, co czytać, czytanie książek, wycieczki, bibliografja harcerska, czas wolny na kole), dane o prasie socjalistycznej, wreszcie szereg kartek na notatki. Kalendarzyk ten powinien się znaleźć w rękach każdego turowca, każdego naszego sympatyka. Cena Kalendarzyka **70 gr.** Przy zamówieniu ponad 10 egzemplarzy 10% rabatu. Zamówienia należy kierować do Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży TUR, Warszawa, ul. Warecka 7, lub do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

—ooo—

Kurs referentów TUR

Zarząd TUR w Krakowie postanowił także w bieżącym roku szkolnym — podobnie jak w ubiegłym — uruchomić „kurs referentów", którego celem jest pogłębienie wykształcenia teoretycznego naszych działaczy partyjnych.

Podczas gdy w roku ubiegłym zapoznano słuchaczy z elementarnemi zasadami ekonomji politycznej, socjologji i prawa politycznego, programem tegorocznego kursu jest całokształt **polityki** socjalistycznej.

Prelegenci przedstawią tedy słuchaczom najważniejsze problematy polityki państwowej, gospodarczej, skarbowej i bankowej, przemysłowej i handlowej, rolnej i socjalnej, dalej problematy polityki kulturalnej (szkolnictwo itd.), omówią aktualne kwestje polityki międzynarodowej i wyluszczą, jak sobie poszczególne kierunki myśli politycznej, w szczególności teorje socjalistyczne, przedstawiają tych problematów rozwiązanie. — W ten więc sposób zapoznają się słuchacze szczegółowo nie tylko z programem PPS, lecz także ze zarzutami, jakie przeciwnicy nasi przeciw programowi socjalistycznemu podnoszą i nauczą się naukowemi argumentami zarzuty te zwalczać. Oprócz wykładów będą się odbywały pod kierunkiem prelegentów także swobodne pogadanki, a więc dyskusje słuchaczy, które zaprawią ich do walk ideowych z naszymi przeciwnikami, czy to w parlamencie, czy też w radach gminnych lub na zgromadzeniach.

Wszystkie wykłady i pogadanki będą ujęte w jednolity system. Kurs rozpocznie się w połowie stycznia i potrwa dwa miesiące. Program wykładów można przeglądać w sekretarjacie TUR (ul. Dunajewskiego 5 III p.), który przyjmuje zgłoszenia. Liczba słuchaczy **ograniczona do 40.** Pierwszeństwo mają słuchacze **zgłoszeni przez zarządy związków zawodowych.**

W Lugano i na świecie

Od poniedziałku obraduje w Lugano Rada Ligi narodów, tej najwyższej instancji dla wyrównywania przeciwieństw, dla łagodzenia zatargów między państwami. Równocześnie z rozpoczęciem się obrad wybuchła wojna między dwoma członkami Ligi, coprawda w dalekiej Ameryce i równocześnie ożywił się martwy przez kilka miesięcy wąż morski: zatarg polsko - litewski, rozgrywający się pod nosem, na widoku Ligi, w Europie. I co się okazuje? Wobec obydwu zajść Liga jest bezradną i bezbronną! Do Boliwi i Paragwaju może najwyżej wysłać telegramy z błaganiem o niełamanie pokoju, w sporze zaś polsko - litewskim może wysłuchać jeszcze kilku mów p. Waldemarasa i odpowiedzi p. Zaleskiego, poczem sprawę — odroczyć.

A równocześnie za kulisami rozgrywają się decydujące dla Europy rzeczy. Sprawa opróżnienia Nadrenji i sprawa rewizji planu Dawesa, mimo że obchodzą cały szereg państw i mimo że formalnie zajmuje się niemi specjalna komisja rzeczoznawców, jest przedmiotem poufnych narad w Lugano, narad wśród najmocniejszych z pośród zainteresowanych, którzy słabszym narzucą swe uchwały do przyjęcia. Nie bez powodu ministrowie spraw zagranicznych Francji, Anglji i Niemiec oraz zastępca dyktatora Włoch zebrali się w Lugano; nikt nie uwierzy, że przyjechali dlatego, ponieważ interesują się małoważnym porządkiem dziennym obrad Rady — przyjechali, ponieważ mają dobrą wymówkę dla osłonięcia swych właściwych celów przyjazdu.

W Europie przedwojennej istniał „koncert mocarstw", który bezapelacyjnie rozstrzygał wszystkie sprawy dotyczące naszej części świata. Anglja, Francja, Niemcy, Rosja, Austro-Węgry i Włochy — to byli artyści grający w tym koncercie na różnych instrumentach, zawsze jednak zgodnych w tonie: nie dopuścić żadnego intruza do współgadania, strzec swego przywileju decydowania. Dziś dwa z tych mocarstw już nie istnieją, a koncert sześcioinstrumentowy zamienił się w kwartet — melodja pozostała tasama. Różnica ujawnia się tylko zewnętrzna: w dawnym koncercie solistami byli „wysokourodzeni" dyplomaci, dziś zwykli burżuje bez tytułów i bez wysokich koneksji, a mimo to potrafią grać niegorzej od swych książęcych i hrabiowskich poprzedników.

Dziś pp. Briand, Chamberlain, Stresemann i Grandi decydują o losach Europy, która jest im najbliższą. Dla zachowania pozorów, jako że są w Lugano jako przedstawiciele Ligi światowej, a nie europejskiej, zajmą się mimochodem i Boliwją; nie zaniedbają też zdrzemnąć się podczas obgadywania zatargu o Wilno, ale główną robotę wykonają w zacisznych gabinetach hotelowych, gdzie się wszystko jakoś ułoży, znajdzie się droga do porozumienia się. Trzeba jednak światu zamydlić oczy, że się pracuje, że nie zapomniało się o swej roli zwycięzcy wobec zwyciężonego, a więc od czasu do czasu Briand wygłosi piorunującą mowę, Stresemann uda obrażonego i odpowie niemniej ostrym wywiadem dziennikarskim — świat widzi, że idzie na ostre, że się kłócą i targują i ma nadzieję, że z tego wyjdzie coś dobrego.

A tymczasem pp. dyplomaci śmieją się w kułak z naiwnych, którzy wierzą, że słomiany ogień wystarczy do zagrzania się. Oni nie są tak naiwni, dla nich realnemi są wielkie armje i silne floty; dla nich kwestja używania gazów i łodzi podwodnych jest stokroć ważniejszą niż Polska i Litwa z dodatkiem Boliwji razem wzięte; dla nich kwestja wyciśnięcia z Niemiec jeszcze paru miljardów jest kwestją ważniejszą, dla której poświęca się Locarno (tak powiedział lord-kanclerz angielski), poświęca się pakt Kelloga (tak sobie kpił Mussolini), poświęca się wszystko, co naiwne narody traktują tak poważnie jako pracę dla utrzymania pokoju. Przed wojną byli poddani, których „patrjotycznym" obowiązkiem było przyjmować wszystko, co władcy postanowili, jako najwyższy wyraz mądrości; dziś trzeba wierzyć, że Liga narodów jest zbawieniem ludzkości i trzeba do niej odnosić się z najwyższym szacunkiem. Wierzmy tedy, że tak jest i cieszmy się, że są ludzie, którzy mają ochotę nami się zajmować.

* * *

Lugano, 13 grudnia (PAT). Wczoraj wieczorem Briand odwiedził znowu Stresemanna i odbył z nim przeszło półtoragodzinną konferencję. O szczegółach tej konferencji narazie prasie nic nie wiadomo, gdyż dotychczasowe rozmowy Brianda ze Stresemannem osłonięte są **ścisłą tajemnicą**. Tylko tyle przeniknęło z tej rozmowy do kół dziennikarskich, jakoby Briand zaproponować miał Stresemannowi nowy sposób uregulowania sprawy komisji rzeczoznawców. Min. Zaleski będzie dziś na śniadaniu u Brianda, z którym odbędzie następnie dłuższą konferencję. Wczoraj wieczorem nadeszła do Lugano wiadomość o mowie kanclerza. Mowa ta przyjęta została przez przedstawicieli niemieckiej partji nacjonalistycznej w Lugano z zadowoleniem, jako odpowiadająca całkowicie ich obecnej linji politycznej w polityce zagranicznej. W każdym razie panuje tu przekonanie, że mowa kanclerza popiera stanowisko Stresemanna i wzmacnia jego możliwości wobec Brianda i Chamberlaina. Pewien **niepokój** wywołał w kołach niemieckich fakt, iż przy wczorajszej rozmowie Brianda ze Stresemannem nie był obecny Chamberlain, jakkolwiek w kołach niemieckich spodziewano się, że rozmowa ta prowadzona będzie we trzech. Z faktu, że w dotychczasowych rozmowach Brianda z Stresemannem nie brał dotychczas udziału Chamberlain, wyciągają koła niemieckie wniosek, iż sprawy ewakuacji i odszkodowań **nie posunęła się naprzód** i że nadzieje załatwienia tej sprawy w Lugano są **dość nikłe.**

—ooo—

Wiadomości polityczne

—o—

GDAŃSK BEZ ZMIAN

Wedle doniesień dzienników gdańskich, stronnictwa obecnej koalicji sejmowej postanowiły, że wybór nowych senatorów odbędzie się 13 b. m. Nowowybrani senatorzy powołani zostaną na 4 lata. Rozpoczną swoje urzędowanie z dniem 1-go stycznia 1929 roku. Jak donoszą „Danziger Neueste Nachrichten", koalicja postanowiła powołać na stanowisko prezydenta senatu, dotychczasowego prezydenta Sahma. Stronnictwo socjal-demokratyczne deleguje do senatu, — wedle tego samego dziennika — trzech przedstawicieli, centrum 2, liberali 2.

SOCJALIŚCI CZESCY ZA NOWEMI WYBORAMI

Wczoraj odbyło się posiedzenie egzekutywy partji socjal-demokratycznej, na którem uchwalono rezolucję, stwierdzającą, że ostatnie wybory samorządowe wykazały, iż obecna koalicja rządowa straciła zaufanie wyborców, większość wyborców wypowiedziała się bowiem przeciwko koalicji. Rezolucja stwierdza w dalszym ciągu, że gabinet obecny rządzi w imieniu mniejszości a nie większości. Walka z koalicją zakończyła się już wyborami samorządowemi i obecna niepewna sytuacja w krótkim już może czasie znajdzie swoje rozwiązanie w wyborach do parlamentu.

PRZYGOTOWANIA DO KONFERENCJI REPARACYJNEJ

Z angielskich kół rządowych podają, że po wymianie poglądów między zainteresowanemi rządami, przygotowano projekt odpowiedzi na notę niemiecką z dnia 30 października w sprawie powołania specjalnej komisji, celem ostatecznego porozumienia się mocarstw w kwestji odszkodowań wojennych. Rząd angielski zawiadomił rząd francuski o swej zgodzie na projekt odpowiedzi pod warunkiem, że projekt zostanie przyjęty przez wszystkie te mocarstwa, które postanowiły w Genewie powołać rzeczoną komisję. Szwajcarska agencja telegraficzna podaje, że we środę wieczorem między Briandem i Stresemannem odbyła się niemal dwugodzinna rozmowa. Obaj mężowie stanu kontynuowali rozpoczętą w niedzielę wymianę poglądów na ostateczne załatwienie kwestji niemieckich spłat odszkodowawczych oraz poruszyli w głównych zarysach kwestję przedterminowej ewakuacji Nadrenji.

Przegląd gospodarczy

ODSETKI W PKO NIE BĘDĄ OBNIŻONE

Warszawa, 13 grudnia (PAT). Ministerstwo skarbu komunikuje, iż wiadomość podana przez niektóre dzienniki, jakoby PKO miała z dniem 1 stycznia 1929 r. obniżyć stawki oprocentowania wkładów oszczędnościowych, nie odpowiada prawdzie, gdyż żadnych zniżek w oprocentowaniu wkładów oszczędnościowych w najbliższym czasie PKO nie przewiduje.

ADAM POLEWKA

CUD

24

(Ciąg dalszy).

Doktor czuł się do głębi wstrząśnięty. Owinęła go ciężkim oparem atmosfera, przesycona czemś w rodzaju elektryczności. Kłucie niewidzialnych szpilek rozbiegło się po jego skórze. Całą siłą woli opanował wrażenie. Znowu skierował oczy na obu żebraków. Głuchoniemy chwytał się za gardło, jak człowiek, który nie może oddechu złapać i dawał jakieś rozpaczliwe znaki sąsiadom. Ci patrzyli na niego ze zdumieniem. Chudy żebrak nieznacznie wycofywał się w tył. Nagle stało się coś, czego nikt nie mógł pojąć. Głuchoniemy z rozpaczliwym bełkotem roztrącając na prawo i lewo sąsiadów, docisnął się do księdza i targnął go za ramię. Ksiądz odwrócił się machinalnie i biegnąc oczami za wyciągniętą ręką kaleki, dostrzegł skulonego ,chudego żebraka, którego twarz wyrażała hamowaną trwogę. Kilku ludzi skoczyło ku głuchoniememu i ściągnęło go ze stopni ołtarza. Gestykulował i bełkotał rozpaczliwie. Obłędny wzrok krzyczał coś, czego nie mogły usta wypowiedzieć. co chwilę chwytał się za gardło i dotykał warg. Nagle wyszarpnął się z ramion trzymających go chłopów i runął poprzez klęczących wprost na skulonego chudego żebraka. Nim zdołano go pochwycić, ucapił garścią za kark chudego towarzysza i gniotąc go całą siłą, tłukł jego głową o posadzkę. Cudownie uzdrowiony bronił się rozpaczliwie. Zdołał strząsnąć ze siebie szalejącego kalekę. Zmierzyli się oczami. Twarz chudego krzyczała przerażeniem. Nagle wyciągniętą ręką wskazał na doktora.

— To nie ja — to on winien — krzyczał, zastawiając się „uzdrowioną" ręką przed ciosem głuchoniemego. Ten nagle spojrzał na doktora. Oczy błysły mu ogniem olśnienia. Coś zrozumiał. Ale co? Doktor chciał, niewiadomo czemu, podnieść się z klęczek, ale nim zdążył unieść kolana, kij żebraka zafurczał z wściekłą siłą. Opadła zastawa ręki doktorskiej, jak przetrącona gałązka. Głuchoniemy raz i drugi łupnął uczonego kijem przez łeb. Na szczęście laska była dość cienka. Trzasła przy drugiem uderzeniu. Doktor pochwycił się za głowę i zachwiał. Poczuł trzeszczący ból pod czaszką i słodki smak w ustach.

Kilku mężczyzn z trudem ubezwładniło szaleńca. Bełkocącego i miotającego się rozpaczliwie wyniesiono do zakrystji. Dwóch chłopów ujęło doktora pod ręce i wyprowadziło poza sztachety. Krew mu ściekała z czoła. Już z poza ołtarza obejrzał się na oniemiały z przerażenia tłum. Chudego żebraka nie mógł dostrzec. Napewno zaszył się już w ciżbę.

Ksiądz spiesznie kończył mszę. Blade palce nerwowo biegały po białym obrusie. O mało co nie upuścił na ziemię kielicha. Ministrant ogłupiały i przerażony ściskał w drżącej ręce kwilący dzwonek.

Wizyta Stachy, tak niezwykle wczesna, najpierw zdumiała Węzyskiego, a potem rozzłościła.

— Czy nie mogłaś przyjść o świcie? czy nie możesz porozumieć się ze mną później? — przyjął ją z niecierpliwą niechęcią.

Nie słuchała nawet jego słów. Zerwała kapelusz z pomierzwionych włosów i obtarła czoło chusteczką. Patrzył na nią w roztargnieniu. Nie przyszło mu nawet na myśl, podsunąć jej krzesło, choć łapała oddech. Przysiadła na rogu sofy.

— Mówże, czego chcesz — niecierpliwił się.

— Zaraz — za pół minutki. Biegłam, jak na skrzydłach. Potem trudno mi będzie porozumieć się z tobą — mówiła, rozdzielając słowa zadyszanym oddechem.

Bębnił palcami po szybie i patrzył na gromady spieszące do kaplicy. Rzedniały coraz bardziej.

— Czy możesz już mówić?

Skinęła głową. Chaotycznie opowiadała o zdarzeniach wczorajszego wieczoru. O ósmej wieczorem przyjechał do nich Ruzin. Matka już leżała już w łóżku, bo czuła się trochę słaba. Ruzin był pijany. Musiał wypić wiele, bo chwiał się na nogach i chwilami bełkotał niewyraźnie. Zwalił się na fotel w salonie i począł pleść o jakimś sądzie. Kilka razy prawie, że krzyczał, że nie on winien. Kiedy przyniosła mu szklankę wody, pocałował ją w rękę i prosił, żeby wierzyła, że nie on popełnił tę zbrodnię. Mówił, że oddałby dziś cały majątek, żeby to przestępstwo na nim nie ciążyło. Kilka razy z trwogą mówił o Oldze.

Węzyski, który był pewny z początku, że wizyta Stachy ma przyczyny czysto miłosnej affektacji, nie mógł teraz ukryć niepokoju. Gdy zaczęła mówić, podchodził niecierpliwie ku drzwiom. Teraz słowo „zbrodnia" przykuło go do podłogi. Wściekłym wysiłkiem woli usiłował opanować rysy twarzy i wytrzeszczyć oczy w niczego nie rozumiejącem zdumieniu. Chciał coś mówić, ale starannie ułożone słowa zdziwienia [illegible] z rozchylonych warg. Stacha obserwowała [illegible] lekko drwiącym uśmieszkiem. Widziała dobrze jego niepokój.

— Czy mówił jeszcze coś więcej?

(Ciąg dalszy nastąpi).

W sprawie odnalezionego grobu Bartosza Głowackiego

Od p. posła Stanisława Szczepańskiego z „Wyzwolenia" otrzymujemy następujący list:

Przypominam sobie doskonale, że sprawa rzekomego odnalezienia grobu bohatera kościuszkowskiego z pod Racławic, **Bartosza Głowackiego**, już przed kilku laty była rzeczowo rozpatrywana. Wówczas w sposób kategoryczny został zaprzeczony fakt tak śmierci Bartosza Głowackiego w bitwie pod Szczekocinami, jak i to, że miał on być pochowany pod dębem, czy nie pod dębem przy kościele w Kielcach.

Tak na łamach pism ludowych, jak i w tem samem piśmie codziennem, które dziś chwali się „sensacyjnem odkryciem" grobu Bartosza, udowodnił dr. **Karol Kwieciński**, historyk i profesor szkół średnich we Lwowie, że podobne — dziś odgrzewane — brednie nie miały miejsca, udowodnił, że Bartosz Głowacki wprawdzie brał udział w bitwie pod Szczekocinami, ale w niej nie zginął, że wrócił do swej wsi rodzinnej Rzędowice, w powiecie krakowskim, że właściciel tej wioski Szujski, rodzony(?) ojciec sławnego historyka i profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, przyjaciela hr. Stanisława Tarnowskiego i Jana Matejki, Józefa Szujskiego — **oddał Bartosza Głowackiego na służbę w armji austrjackiej**, że Bartosz Głowacki ze Świstackim walczyli potem we Włoszech, — skąd dostali się do legjonów francuskich i **we Francji prawdopodobnie polegli**. W jakiej bitwie, w jakiej miejscowości się to stało, nie zdołał dr. Kwieciński ustalić.

Bartosz Głowacki, choć nie umiał pisać i czytać, odzyskał w armji włoskiej stopień oficerski, jaki wyniósł z nadania mu go przez Kościuszkę i był komendantem oddziału furgonów. We Francji i o Głowackim i o Świstackim słuch zaginął. O tem, żeby Głowacki spoczywał w Kielcach, mowy być nie może, a upozorowanie jego śmierci przez Szujskiego — według stwierdzenia dr. Kwiecińskiego — **jest nietylko fałszem historycznym, ale rozmyślnem wprowadzeniem w błąd ludzi, co leżało w interesie tego niegodziwego obszarnika, jakim był właśnie Szujski**. Śmierć Głowackiego pod Szczekocinami jest właśnie Szujskiego wymysłem. Dr. Karol Kwieciński jest za poważnym historykiem, by swych stwierdzeń nie umiał podtrzymać i udowodnić.

Z powołaniem się na jego opinję podnoszę tę sprawę, by uchronić społeczeństwo przed ewentualnym skandalem, jakiby zaistniał, gdyby zawiązany komitet porwał się na ekshumację zwłok rzekomego Bartosza Głowackiego „z pod dęba przy kościele" w Kielcach, gdyby pourządzał akademje, uroczystości pogrzebowe, składki, a potem się pokazało, że dla dogodzenia reklamiarstwu brukowego pisma, okazało się wszystko, nietylko bujdą na resorach, ale, że całe społeczeństwo patrjotyczne „dało się nabić w butelkę" i uwierzyło fałszom historycznym, wyciągniętym może dziś jeszcze nie bez kozery. Może dziś jeszcze komu zależy na „bohaterskiej śmierci Bartosza Głowackiego pod Szczekocinami"? Kto to może wiedzieć? Może?

Fałszów historycznych, szczególnie tyczących się ludu, jest cała chmara. Na podstawie tego, co czytałem i słyszałem o przesławnym **Szeli**, też można powziąć pewne wątpliwości, **czy ze wszystkiem tak było, jak o tem „ludzkiem zwierzu" spisali historycy**, bo nawet Żeromski w swym „Turoniu" nie dał należytego obrazu tego bądź co bądź ciekawego człowieka. Ale to na kiedyindziej...

Proszę Szanowną Redakcję „Naprzodu" o umieszczenie niniejszego mego listu na łamach swego poczytnego pisma, a zarazem proszę o dalsze dociekanie losu bohatera, jakim był bezsprzecznie chłop, Bartosz Głowacki z Rzędowic.

Z poważaniem
Stanisław Szczepański, poseł na Sejm.

Warszawa, w grudniu, 1928 r.

UWAGI

Od ks. dra Józefa Lubelskiego, członka kapituły katedralnej w Tarnowie, otrzymaliśmy następujące sprostowanie notatki p. t. „Dwie miary", zamieszczonej w Nr. 285 z 12 bm.:

„Nieprawdą jest, że w uroczystościach żałobnych śp. zięcia b. senatora Długosza, dr. Zawadzkiego, zabitego w Warszawie w pojedynku z dziennikarzem Strumpf-Wojtkiewiczem, które się odbyły w sobotę 8 bm. w Siarach powiatu gorlickiego „wzięła udział cała delegacja kapituły biskupiej z Tarnowa, podobno nawet z księdzem biskupem-sufraganem na czele", — natomiast prawdą jest, że ani ksiądz biskup-sufragan ani nikt z kapituły udziału w uroczystościach pogrzebowych nie brał. Nieprawdą jest więc, że „gdy grzech spełniono w gronie możnych tego świata — asysty kościelnej nie brakło", — natomiast prawdą jest, że gdy grzech spełniono w gronie możnych tego świata, — asysty kościelnej brakło. Nieprawdą jest więc także, że „w kościele inne są prawa dla biednych a inne dla bogaczów", natomiast prawdą jest, że w kościele są tesame prawa dla biednych, co i dla bogaczów."

Zamieszczając powyższe sprostowanie, stwierdzamy, że w tym wypadku wiadomość dziennikarska o asyście duchowieństwa na pogrzebie poległego w pojedynku dra Zawadzkiego polegała na mylnej informacji. Sądzimy jednak, że ks. dr. Lubelski posuwa się za daleko, jeżeli z tego jednego wypadku nie waha się wyciągnąć wniosku, iż kościół jednako traktuje biednych i bogatych. Tysiące codziennych przykładów z życia mówią niestety co innego.

KRONIKA

Kraków, 14 grudnia.

V Wieczornica TUR

Cieszące się niebywałem powodzeniem wieczornice TUR ściągają bardzo liczne zastępy młodzieży robotniczej, która po odczytach i recytacji utworów wybitnych poetów polskich resztę wieczoru poświęca zabawie i tańcom.

W sobotę 15 bm. o godz. 7 wieczór w sali TUR na III p. przy ul. Dunajewskiego 5 odbędzie się V wieczornica TUR, na której **tow. Nyrkowski** wygłosi odczyt pt. **„Pieśń ludowa polska"**. Prócz odczytu deklamacje członków Teatru TUR. Przygrywać będzie kwartet TUR. Wstęp 50 gr.

„PANI DULSKA",

komedja Zapolskiej, **odegrana będzie na scenie Teatru TUR w niedzielę 16 bm.** Premjera budzi wśród miłośników Teatru TUR wielkie zainteresowanie. Bilety są już do nabycia w Sekretarjacie TUR codziennie od 6—8 wieczór. **Ceny biletów na premjerę po 2, 1'50 i 1 zł. Początek przedstawienia o godz. 5 popołudniu.**

—ooo—

WOJEWODA KRAKOWSKI dr. Kwaśniewski nie będzie udzielał w piątek 14 bm. posłuchań wobec przyjazdu do Krakowa p. ministra robót publicznych.

NOWA LINJA AUTOBUSOWA. Polski Związek Turystyczny uruchamia z dniem 16 grudnia komunikację autobusową na linji Kraków—Jędrzejów - Pińczów - Busk - Stopnica - Staszów. Wyjazd z Krakowa o godzinie 17, ze Staszowa o godzinie 6 rano.

SPRAWY MIEJSKIE. Pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Wielgusa odbyło się posiedzenie komisji administracyjnej Rady miasta, na którem: 1) przyjęto do wiadomości sprawozdanie Komitetu, wybranego dla zbadania zamknięcia rachunkowego funduszów, zostających pod zarządem Miej. Urzędu poboru opłat i podatków pośrednich za czas od 1 kwietnia do 30 września br.; 2) zatwierdzono ofertę Krakowskiej fabryki drutu na wykonanie klatek do rozbudowanej chłodni m., 3) zatwierdzono ofertę firmy Zieleniewski na dostawę pompy do hali maszyn rzeźni m., wreszcie 4) wyznaczono opłatę za używanie komór do solenia mięsa w rozbudowanej chłodni m.

OTWARCIE WYSTAWY „SZTUKI". W niedzielę 16 bm. odbędzie się w Pałacu Sztuki przy Placu Szczepańskim 4 o godzinie 11 uroczyste otwarcie wielkiej wystawy zrzeszenia „Sztuka", w której biorą udział następujący znakomici artyści: Axentowicz, Dunikowski, Fałat, St. Filipkiewicz, Jarocki, Laszczka, Maszkowski, Mehoffer, Kamocki, Pieńkowski, Podgórski, Z. Pronaszko, Sichulski, Wyczółkowski i inni. Dzieła tych artystów zajmą wszystkie salony Pałacu Sztuki. Będzie to jedna z niezmiernie ciekawych wystaw, której szerokie rzesze miłośników dawno oczekiwały. Na otwarcie przybędzie z Bystrej, gdzie stale mieszka, mistrz Fałat, oraz szereg wybitnych osobistości naszego miasta. Piękną tą wystawą zamyka godnie Pałac Sztuki rok swej pracy, która spotkała się z tak wielkiem uznaniem ogółu. Program wystaw w przyszłym roku ogłoszony będzie niebawem, obecnie już możemy tylko powiedzieć, że wśród licznych wystaw w marcu otwarta będzie wystawa pt. „Stulecie malarstwa polskiego".

WYBORY DO KRAKOWSKIEJ GMINY ŻYD. Na wczorajszem posiedzeniu komisji wyborczej złożył przewodniczący dr. Rafał Landau sprawozdanie o stanie prac przygotowawczych do wyborów do rady wyznaniowej. Komisja uchwaliła wszystkich, którzy zgłosili prawo wyborcze a nie są umieszczeni na sejmowej liście wyborczej wezwać pisemnie, by w dniach 8 wykazali swoje czynne prawo wyborcze (ukończonych lat 25 i jednoroczne bez przerwy trwające zamieszkanie w Krakowie). Następnie uchwaliła komisja czynności przedwyborcze przyspieszyć, celem rychlego przeprowadzenia wyborów.

ZAOPATRUJĄ SIĘ W SWETERY. Salomea Stiel kupcowa, zam. przy ul. Dietla 44 zgłosiła w policji, że skradł nieznany sprawca ze sklepu pakunek zawierający 15 swetrów wartości 150 zł., na szkodę Salomona Bauchbergera kupca z Chrzanowa, który ten pakunek pozostawił u Stiela.

JARZYNA I OWOCE. Wincenty Jarzyna handlarz owoców, zam. przy ul. Mikołajskiej 26 zgłosił w policji, że nieznany sprawca skradł mu z zamkniętej szopy przy ul. Pawiej l. 5 czekoladę, cukierki i owoce, ogólnej wartości 107 zł. — Etelinie Feller, zam. przy ul. Starowiślnej 77, skradziono z ganku poduszkę, wartości 100 zł. — Annie Święch, zam. przy ul. Serkowskiego 22 w godzinach popołudniowych skradziono z ganku poduszkę wartości 50 zł.

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZY. Chebda Maksymiljan lat 20 ze Świątnik górnych pow. Kraków, Wójcik Józef, lat 25 z Trąbek pow. Wieliczka i Kaczmarczyk Jan z Pińca pow. Kraków — wszyscy bez stałego miejsca zamieszkania — aresztowani zostali przez V. Komis. PP. jako podejrzani o planowanie kradzieży. Przy aresztowanych znaleziono browning i sztabę żelazną do włamania.

Śledztwo sądowe w sprawie nadużyć w elektrowni miejskiej

Zajęcie przez sędziego śledczego ksiąg elektrowni

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym prokuratura przy sądzie okręgowym karnym w Krakowie odesłała do sędziego śledczego **Wątora** akta w sprawie nadużyć w elektrowni miejskiej, polecając mu przeprowadzenie dochodzeń w tej sprawie. Sędzia Wątor udał się z aplikantem do dyrekcji elektrowni, gdzie zajął wszystkie księgi i przewiózł je do swojego biura w sądzie okręgowym karnym. Dochodzenia prowadzone będą, jak słychać przeciw dyrektorowi elektrowni inż. Bielińskiemu, dalej inż. Novakowi i szeregowi innych osób. Afera przybiera wielkie rozmiary.

Walka ministerstwa poczt ze sądem

Poczta odmówiła doręczenia wezwań sądowych

Przed kilku dniami **ministerstwo poczt i telegrafów nadesłało pismo do sądów okręgowego karnego i powiat. karnego w Krakowie, że cofa odnośne rozporządzenie i nie będzie przyjmować na pocztę doręczeń sądowych dla stron bez opłaty.** Z powodu tego rozporządzenia **sądy stanęły wobec przymusu doręczania wezwań przy pomocy szczupłej ilości woźnych sądowych.** I już w ostatnich dniach odbiło się to na rozprawach, gdyż **woźni nie mogli doręczyć w porę wszystkich wezwań, zwłaszcza, że mogą je roznosić dopiero od 4 godziny popołudniu.** Wczoraj u sędziego Kustkowskiego **w sądzie powiatowym karnym musiano odroczyć wszystkie rozprawy, z powodu niedoręczenia na czas wezwań.** Sąd nie posiada funduszów na opłaty wezwań, które muszą być wysyłane jako polecone za recepisem, aby sąd miał dowód, że adresat wezwanie otrzymał.

OKRADZIONY SPÓLNIK. Dymitr Spólnik, zam. w Łoziu pow. Gorlice, zgłosił w policji krak. o kradzieży walizki z garderobą wartości 370 zł. z pociągu Nr. 13 na przestrzeni Warszawa—Koluszki.

—ooo—

POSIEDZENIE KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO odbędzie się jutro w sobotę o godzinie 6 wieczorem w sali seminarjum archeologicznego Biblioteki Jagiellońskiej, parter. Na porządku dziennym odczyt prof. Dr. Wł. Szumowskiego: „Organizacja Kolegjum fizycznego szkoły głównej koronnej".

KRAKOWSKI ODDZIAŁ POLSKIEGO TOWARZYSTWA GEOGRAFICZNEGO odbędzie dziś w piątek posiedzenie publiczne w sali Instytutu Geograficznego Un. Jagiell. przy ul. Grodzkiej 64 o godzinie 6 wieczorem, na którem prof. dr. J. Smoleński wygłosi referat pod tytułem „Roald Amundsen". Po odczycie walne zgromadzenie KOPTG.

OBCHÓD 50-LECIA BRATNIAKA UCZNIÓW AKADEMJI SZTUK PIĘKNYCH. — W najbliższą niedzielę transmituje radjostacja krakowska audycję uczniów Akademji Sztuk Pięknych z okazji 100-letniego jubileuszu Akademji, oraz 50-letniego jubileuszu Towarzystwa Bratniej Pomocy uczniów Akademji Sztuk Pięknych. — Program obejmuje: przemówienia pp. prof. Józefa Mehoffera i dr. Marji Gutkowskiej, dwie deklamacje oraz liryczno-humorystyczną gawędę z życia uczniów. Audycja ta, która ma na celu zaznajomienie radjosłuchaczy z życiem Akademji krakowskiej, wywołała zrozumiałe zainteresowanie.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek na przedstawieniu szkolnem o godzinie 5 popołudniu „Krakowiacy i górale". Jutro premjera sztuki Bruno Franka „Dwanaście tysięcy". Sztuka rozgrywa się w rezydencji jednego z małych książąt niemieckich, w roku 1776. Osnuta jest na historycznym fakcie, że w czasie rewolucji w Ameryce północnej Anglja zakupywała masami najemnych żołnierzy w Niemczech, — gdzie książątka, potrzebując dużo pieniędzy na wersalski tryb swoich dworów, kupczyli bez sumienia krwią poddanych. „Sekretarz księcia Piderit, człowiek z ludu, kryjący pod maską dworaka płomienną duszę idealisty, buntuje się przeciw tej hańbie i popełniając formalnie zdradę stanu, nie dopuszcza do wywiezienia dwunastu tysięcy rodaków. Misterna intryga, z pomocą której dokonuje tego za interwencją pułkownika saskiego, działającego z mandatu Fryderyka pruskiego, jest treścią sztuki, w której pobrzmiewają idące z Zachodu hasła wolności i braterstwa ludów. W nich tkwi też wybitna aktualność sztuki, w której z pod kostjumu i dekoracji rokokowej wychylają się analogie do chwili bieżącej. One to, obok świetnych zalet formalnych, zadecydowały o powodzeniu sztuki, która z pewnością i u nas spotka się z gorącem zrozumieniem i przyjęciem. Sztukę przełożył i do potrzeb sceny polskiej przystosował Tadeusz Świątek.

„PAN MINISTER NA INSPEKCJI" w wykonaniu artystów warszawskich z Lucyną Messal na czele dany będzie poraz drugi i ostatni dziś w piątek w Starym Teatrze.

JANINA RACZYŃSKA, koloraturowa śpiewaczka i **ROMAN MICEWSKI**, pianista, wystąpią jutro w sobotę w sali Bolońskiego. Bilety do nabycia w składzie fortepianów: Wł. Boloński, Rynek główny 34.

Z Polski

DZIKA ZEMSTA OPRYSZKA. Wczoraj donieśliśmy o walce policji z bandytami w Rzeszowie, zakończonej ucieczką jednego z bandytów Kurasza. Ten schował się w Lacku pow. Rzeszów w domu Jadwigi Fornal i tam 9 bm. policja go wytropiła. Gdy patrol policyjny zbliżył się do domu Fornalowej, ta uprzedziła Kurasza, który przebrał się za kobietę i uciekł do lasu mimo oddanych za nim strzałów. Tegosamego dnia aresztowano Jadwigę Fornal, Annę Kuraś, Julijana Ślączka i Władysława Kurasza, za ukrywanie i dopomaganie do zbrodni Kuraszowi. We wtorek o godzinie 6 rano Kurasz z zemsty podpalił dom Jana Dębna, tudzież zranił ciężko rewolwerem w brzuch Marcina Kurasza, podejrzewając obu o udzielanie wskazówek policji co do jego ukrywania się. Po dokonaniu powyższych czynów dowiedział się, że wszystkie drogi są osaczone policją, udał się na strych stajni Józefa Kocura i tam strzałem rewolwerowym popełnił samobójstwo.

UCIECZKA POLICJANTA. Posterunkowy Jan Płocieniak, przydzielony do I. komisarjatu we Lwowie, dnia 10 bm. otrzymawszy poborv miesięczne, nie przyszedł więcej do służby. Po dwóch dniach zasięgnięto informacji u żony Płocieniaka, ta jednak odpowiedziała, że mąż jej już od 30 listopada nie daje znaku życia. Podczas dalszych dochodzeń stwierdzono, że Płocieniak, otrzymawszy pieniądze, udał się do fryzjera, poczem ślad za nim zaginął. Wszelkie poszukiwania za nim pozostały bez rezultatu, aż okazało się, że Płocieniak uciekł do Czechosłowacji w towarzystwie jakiejś kobiety. Ucieczka nie powiodła się, gdyż na granicy został ujęty.

DEFRAUDACJA KOLEJOWA. Na stacji kolejowej Porzecze w powiecie grodzieńskim urzędnik kolejowy Michał Ponikowski zdefraudował 5000 złotych.

Pożyczki pod zastaw zboża

2 miljony funtów szterlingów dla Banku Handlowego w Warszawie

„Epoka" donosi: Bank Handlowy w Warszawie uzyskał od konsorcjum banków zagranicznych kredyt specjalny w wysokości 2,000.000 funtów szterlingów na udzielenie **pożyczek pod zastaw zboża.** Pożyczki wydawane będą rolnikom w stosunku 50 proc. wartości zastawu zboża w ziarnie, a 25 do 35 proc. wartości zboża w stertach. Oprocentowanie wynosić będzie **10 proc.** Petenci winni zwracać się w celu uzyskania pożyczek do miejscowych okręgowych Związków ziemian, które posiadają odpowiednie druki i deklaracje.

—ooo—

KAMIENICZNICZKA STRZELA DO LOKATORKI. Dzienniki warszawskie donoszą, iż właścicielka jednej z posesyj w dzielnicy warszawskiej Żoliborz, J. Bieńkowska nie pozwalała swoim lokatorom korzystać ze studni w dziedzińcu. Na tle tem powstawały częste zatargi. Przedwczoraj wynikła awantura z lokatorką, Genowefą Chomentowską, przyczem kamieniczniczka — po wzajemnej wymianie obelg — wpadła do mieszkania, skąd za chwilę ukazała się z rewolwerem w ręku. Rozległ się huk. Kula ugodziła Chomentowską, która odniosła ranę szarpaną głowy.

KRWAWY DRAMAT MIŁOSNY. Przy ul. Górnośląskiej w Warszawie do mieszkania Zofji Matuszewskiej przychodził 20-letni Wiesław Powierza, student, starając się o rękę sublokatorki Matuszewskiej, 19-letniej Józefy Wojdyżanki. Od pewnego czasu Powierza zauważył, że ukochana jego stała się obojętna i jakby unikała jego towarzystwa. Wczoraj Powierza przyszedł do wspomnianego mieszkania, gdzie prowadził dłuższą rozmowę z Wojdyżanką. Gdy Powierza dowiedziawszy się, że W. istotnie nie życzy sobie więcej jego towarzystwa, silnie zdenerwowany schwycił wiszący w kuchni tasak i zadał nim dwie rany w głowę Wojdyżance. Gdy nieszczęśliwa zaczęła krzyczeć, nadbiegła na pomoc druga sublokatorka Zofja Winterlichówna. Szaleniec i jej również zadał cios w prawą rękę, poczem, porzuciwszy okrwawiony tasak, wybiegł z mieszkania i uciekł. Po upływie kilku godzin policja zatrzymała Powierzę.

NIEZWYKLE CZELNY POPIS ZŁODZIEJSKI. W Warszawie nocy onegdajszej do mieszkania Józefa Dzika na I. piętrze przy ul. Kruczej 5 wtargnęła szajka włamywaczy niezwykle zuchwale. Bez naruszenia drzwi, bez wytrychów, bez łomów i innych t.zw. „statków" (narzędzi złodziejskich).

Poprostu tak — było ich kilku. Jeden stanął drugiemu na ramieniu i w ten sposób, korzystając z głuszy nocnej i pustki ulicznej, niepostrzeżenie wdrapali się złodzieje na balkon. Stłukli szybę w drzwiach. Przez otwór wielkości ręki otworzyli je z wewnątrz. Weszli do salonu rozejrzeli się po meblach, obrazach i antykach. Przeszli następnie do przedpokoju. Znów powrócili do salonu, zerwali roletę okienną. Podarli ją na długie paski, które przymocowali do balkonu, poczem spuszczali po nich zrabowane z szaf futra na ulicę, gdzie pozostał jeden z bandy. Wreszcie zaobserwował tę manipulację K. Rutyna, zamieszkały w suterynie przy ul. Kruczej 4. Podniósł on krzyk.

Jeden ze złodziei był tak bezczelny, że odezwał się do wychylającego się przez okno Rutyny:

— Zamknij pan lufcik! Jeszcze się pan przeziębi!... Jednakże włamywacze, w obawie przed zaaresztowaniem, pozostawili na balkonie 3 futra, łom i jakiś stary worek z literami M. W. Drzwiami zaś frontowemi z mieszkania wybiegł przez bramę i uciekł na ulicę jeden opryszek, ubrany w porządne futro. Właściciele mieszkania spali przez cały czas i nic nie słyszeli!

Najciekawsze, że dozorca stwierdził, iż nikogo przez bramę nie przepuścił. Wyglądałoby na to, że złodziej otworzył ją t. zw. „bramowem" (specjalnym kluczem) i wyszedł — jako pan we futrze"...

Łupem złodziei więc stało się jedna tylko futro, wartości 600 zł., kapelusz i szalik.

APTEKARZ - POCZTMISTRZ DEFRAUDANTEM. Onegdaj policja śledcza w Łodzi dokonała niezwykłego aresztowania. Przed niedawnym czasem władze śledcze w Łodzi zostały powiadomione z Kalisza, że w Łodzi ukrywa się niejaki Antoni Jan Wisławski, który ścigany jest przez policję ponieważ popełnił defraudacje 10.000 złotych. Wisławski, współwłaściciel apteki w Cekowie pow. kaliskim wystarał się o prawo na prowadzenie w tej miejscowości agencji pocztowej. Władze nie czyniły mu trudności, ponieważ cieszył się nieposzlakowaną opinją. Na ręce Wisławskiego, jako agenta pocztowego wpływały kwoty pieniężne, które przekazywał adresatom. Pewnego dnia Wisławski znalazł się w posiadaniu 10.000 złotych i tegosamego dnia zbiegł. Powiadomiona przez poszkodowanych policja wdrożyła poszukiwania, które uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem. Współwłaściciela apteki odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego.

Z zagranicy

POLAK WE FRANCJI MORDUJE SWOJĄ RODZINĘ. Pewien robotnik, Polak, w Metzu (Alzacja) zastrzelił jedno ze swoich dzieci i ciężko ranił drugie. Również wystrzałami z rewolweru ranił swoją kochankę i dwóch sąsiadów, poczem popełnił samobójstwo. Wszystkie cztery ofiary mordu zmarły.

CHOROBA KRÓLA ANGLJI. Biuletyn, ogłoszony we środę w południe, podaje, że król spał kilka godzin spokojnie. Nastąpiła nieznaczna poprawa, temperatura nieco spadła. Biuletyn urzędowy ogłoszony o godzinie 4'30 popołudniu podaje: Nastąpiła dalsza nieznaczna poprawa w stanie zdrowia króla. Wodę, którą znaleziono w prawem płucu, usunięto. Okazuje się, że dalsze odciąganie wody będzie konieczne.

Czwartkowy przedpołudniowy biuletyn podaje, że we środę wieczór między godziną 7 a 7'50 król poddał się operacji przy zastosowaniu narkozy. Lekarze po operacji byli kilka chwil bardzo zaniepokojeni. Przed operacją zasięgnięto pozwolenia królowej i ks. Walji na dokonanie jej.

Z Kas chorych

PRAWDA O WYBORACH DO KASY CHORYCH W CIESZYNIE. Dnia 8 grudnia odbyły się wybory delegatów robotników i reprezentantów przedsiębiorców do Rady powiatowej Kasy chorych w Cieszynie. W grupie robotniczej wyborów właściwych jednakowoż wcale nie było, albowiem po unieważnieniu listy kandydatów nr. 1 (czumowców), ze względów formalnych głosowanie stało się zbyteczne, ponieważ mężowie zaufania listy nr. 2 (Klasowych Zw. Zawodowych i PPS) i listy nr. 3 (Chrześcijańskich Zw. Zawod. polskich i niemieckich), porozumiawszy się między sobą, wycofali każdy ze swej listy nadmierną ilość kandydatów, pozostawiając na liście tylko tyle nazwisk, ilu delegatów miała każda ze stron w dotychczasowej Radzie Kasy. Wobec tego w grupie pracobiorców (robotniczej) głosowanie wcale się nie odbyło, a Zarząd Kasy chorych zatwierdził wybór wszystkich pozostałych kandydatów. — **W ten sposób lista Klasowych Związków Zawodowych i PPS nr. 2 uzyskała 21 mandatów**, a lista ChD 9 mandatów, tak, jak to było dotąd, przez ostatnie dwie kadencje.

Ponieważ w grupie „pracodawców" klika zacietrzewionych chadeko-nacjonalistów, idąca pod komendą „sanacyjnych" szynkarzy, wysunąwszy nagle własną listę (nr. 2), chciała dać grupie radykalno-postępowej (lista nr. 1) „z łaski" najwyżej jeden mandat, przeto wybory formalne musiały się odbyć. Walka była uparta i bardzo gorąca; dowodem tego to, że przeszło 60% uprawnionych do głosowania zjawiło się przy urnach wyborczych w Cieszynie i w Skoczowie. Z 1157 ważnych oddanych głosów otrzymała lista nr. 1 (postępowo-radykalna) 99 głosów i jeden mandat, zaś klika kołtunów (nr. 2) 1058 głosów i 14 mandatów. Wynikiem tej walki nieoczekiwanie nam narzuconej, bo w poprzednich dwóch wyborach przedsiębiorcy stawiali zgodnie jedną mieszaną listę kandydatów, jest więc również całkiem niespodziewanie uzyskany **jeden mandat, który zdobył w grupie „pracodawców" kandydat socjalistyczny.**

Tak wygląda „klęska" PPS w Cieszynie, o której prasa endecko-sanacyjna czy też „grażyńsko-urzędowa" wyklamuje najdziwaczniejsze anegdoty. Prawda o wyniku tegorocznych wyborów jest taka, **że jak dotąd, tak i nadal większość w Zarządzie pow. Kasy chorych w Cieszynie mają zapewnioną socjaliści**, ponieważ w grupie robotniczej posiadają swoich 21 głosów, podczas gdy ChD ma tylko 9 głosów. Na walnem zgromadzeniu Rady Kasy chorych socjaliści będą rozporządzali 22 głosami.

Budżet ministerstwa rolnictwa i ministerstwa sprawiedliwości

Krytyka państwowej gospodarki rolnej i leśnej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 grudnia.

W dalszym ciągu obrad sejmowej komisji budżetowej nad **budżetem ministerstwa rolnictwa**, zabrał dzisiaj głos jako pierwszy mówca tow. posel **Kwapiński**. Mówca zwalcza pogląd ministra Niezabytowskiego o nadmiarze (?!) konsumcji w Polsce, stwierdzając, że **spożywamy w Polsce daleko mniej niż zagranicą, co jest dowodem zubożenia ludności.** W dalszym ciągu stwierdził tow. Kwapiński, że produkt rolny dochodząc do konsumenta jest o 50% droższy niż na miejscu. Mowca uważa za najpilniejszą rzecz **dobre zorganizowanie zbytu produktów rolnych przez spółdzielnie.** Ułatwienie spekulantom eksportu zboża po żniwach po to aby na przednowku sprowadzać zboże po znacznie wyższych cenach — **jest absurdem.** Eksporterzy zarabiają u nas na tym procederze **pół miljarda złotych rocznie.** Wkońcu apeluje tow. Kwapiński o większą dbałość w gospodarce leśnej i podkreśla, że **spółdzielczość ukraińska jest** dobrze zorganizowana. Rząd powinien ją popierać. Kluby lewicy będą domagać się ustalenia jakim organizacjom spółdzielczym jakie kredyty powinny być przydzielane.

Poseł **Woźnicki** (Wyzwolenie) apelował o wydatniejszą pomoc dla oświaty robotniczej.

Tow. poseł **Dubois** omówił obszernie **gospodarkę lasami państwowemi**, podkreślając, że dochodowość z lasów państwowych nie powinna się opierać na nadmiernym eksporcie drzewa. Tymczasem u nas konsumcja wewnętrzna plus eksport, przewyższa obecnie znacznie racjonalną produkcję. Eksport drzewa surowego zwiększa się stale, równocześnie zwiększa się stale import półfabrykatów i fabrykatów drzewnych z Niemiec.

Również fatalna jest gospodarka tartakami państwowemi. Trzydzieści takich tartaków zostało wydzierżawionych przeważnie kapitalistom zagranicznym, przez co państwo pozbawiło się miljonowych zysków. Kapitaliści ci wywożą ośmdziesiątkilka procent drzewa w stanie surowym. **Te niekorzystne kontrakty należałoby rozwiązać.**

W związku z rolą kapitału zagranicznego w przemyśle drzewnym omawia tow. Dubois położenie robotników tartacznych. **Położenie to jest wprost skandaliczne.** Zarobki w ośmdziesięciu kilku procentach nie przenoszą 100 zł. miesięcznie! Ustawodawstwo społeczne nie jest wcale przestrzegane. Robotnicy mieszkają w norach. Zarządy tartaków państwowych na równi z prywatnymi kapitalistami, wypowiedziały walkę klasowym związkom zawodowym.

Domagamy się — mówił tow. Dubois — **przejęcia tartaków wypuszczonych w dzierżawę przez gospodarkę państwową, a do budżetu stawiamy wniosek, aby sumy przeznaczone na budowę baraków robotniczych podwyższono o 500 tysięcy zł.** Domagamy się wniknięcia w gospodarkę dóbr państwowych w byłym zaborze niemieckim. Dobra te wydzierżawiano osobom wysoko ustosunkowanym za śmiesznie niski czynsz dzierżawny.

Po przemówieniu posła **Przedpełskiego** (BB) zabrał głos minister rolnictwa **Niezabytowski** stwierdzając że zapas ziemi przeznaczony z majątków państwowych na parcelację wynosi jeszcze 81 tysięcy ha.

Następnie minister omawia sprawę importu zboża, twierdząc, że w bieżącym roku żyta a nawet pszenicy było dosyć na własne potrzeby i przywóz był zbędny. Import ryżu był istotnie zbyt wygórowany. Minister zapowiada uregulowanie tej sprawy. W dalszym ciągu minister udzielał odpowiedzi na pytania posłów.

W końcu przemówienia ministra zdarzył się

ZABAWNY INCYDENT

ilustrujący również stosunki panujące w obozie rządowym.

Mianowicie **minister oświadczył że musi odpowiedzieć na wypady posła Polakiewicza (BB).**

— „Przyznam się — mówił p. Niezabytowski — że wystąpienie p. Polakiewicza zaskoczyło mnie i mogę odpowiedzieć: **Boże chroń nas od przyjaciół, bo od nieprzyjaciół sami się obronimy...**"

Rzecz prosta, że tego rodzaju powiedzenie w ustach ministra „sanacyjnego" pod adresem jednego z czołowych „mężów" obozu sanacji, wywołało ogólną wesołość na komisji.

Na tem dyskusję nad budżetem ministra rolnictwa **ukończono.** Głosowanie nad budżetem **odroczono.**

O poszanowanie prawa

Na popołudniowem posiedzeniu przed przystąpieniem do porządku dziennego, przewodniczący poseł **Byrka** zawiadomił, że na interpelację tow. posła **Kwapińskiego** w sprawie rozwiązania wiecu w Krasnymstawie prezes Rady ministrów nadesłał wyjaśnienie na piśmie. W piśmie swem p. premjer stwierdza, że rozwiązanie wiecu okazało się konieczne, obecności bojówek nie stwierdzono, skonfiskowano jeden rewolwer, a właściciela jego pociągnięto do odpowiedzialności.

Tow. poseł Kwapiński zakwestjonował ścisłość informacyj, zawartych w wyjaśnieniu p. premjera i zaznaczył, że do sprawy tej jeszcze powróci.

Z kolei przystąpiono do obrad nad **budżetem ministerstwa sprawiedliwości.**

Sprawozdawca poseł **Rosmarin** (koło żydowsk.) **poddał krytyce działalność ministerstwa,** stwierdzając, że nie wprowadzono ustawowych gwarancyj swobód obywatelskich, nie uchylono nawet ustaw sprzecznych z konstytucją. **Opinja publiczna nie ma gwarancji, że w ministerstwie sprawiedliwości panuje duch poszanowania prawa i konstytucji.**

Następnie przystąpił referent do szczegółowego omawiania poszczególnych pozycyj budżetu ministerstwa.

O wolność sumienia

Pożądana inicjatywa ustawodawcza „Wyzwolenia"

„Wyzwolenie" opracowało wniosek w sprawie ustawy o **wolności sumienia i wyznania.** Najważniejsze punkty projektu ustawy, opracowanego przez „Wyzwolenie", postanawiają, że wszyscy obywatele państwa polskiego mają poręczoną w myśl konstytucji **wolność sumienia i wyznawania publicznie i prywatnie zasad swej religji.**

W wykonaniu tego prawa obywatele Rzeczypospolitej polskiej mogą się zrzeszać w związki wyznaniowe i pozawyznaniowe. Każdy taki związek zostaje uznany przez państwo, o ile jego urządzenia, nauka i ustrój nie są przeciwne porządkowi publicznemu, ani obyczajności publicznej, a działalność związku nie jest w sprzeczności z ustawami.

* * *

Świadczenia na cele kościelne

Sejmowa podkomisja prawnicza obradowała dzisiaj w dalszym ciągu nad **projektem ustawy o świadczeniach kościelnych.**

Po dyskusji przyjęto szereg dalszych artykułów projektu ustawy, oznaczających, które koszta ponosić będzie duchowieństwo z majątku plebańskiego i kościelnego. I tak do świadczeń duchowieństwa będzie należało:

1) upiększanie i utrzymywanie świątyń, oraz ich drobne naprawki, o ile koszt nie przekroczy 1500 złotych;

2) sprawianie przedmiotów potrzebnych do obrzędów liturgicznych i utrzymywanie służby kościelnej;

3) poniesienie dwie trzecie kosztów przebudowy plebanji oraz dokonywanie reparacyjnie, których koszt nie przekracza 1500 złotych;

4) budowa, przebudowa, utrzymanie i naprawki plebańskich budynków gospodarczych, oraz ubezpieczenie od ognia.

Istnieje tendencja, by moc tej ustawy rozciągnąć na całą Polskę, a nietylko na Małopolskę.

Pożar kawiarni w Warszawie

Warszawa, 13 grudnia (telef. wł. „Naprzodu"). Dziś nad ranem około godziny 3 zauważono kłęby dymu wydobywające się z okien **kawiarni „Bristol"** mieszczącej się w hotelu o tejsamej nazwie **przy Krakowskiem Przedmieściu.** Przybyła straż ogniowa ugasiła ogień.

Jak się pokazało ogień powstał od niedopałka papierosa od którego zajęły się portjery, draperie i urządzenie wewnętrzne kawiarni.

Straty obliczają na 60 tysięcy złotych.

Z Rady m. Krakowa

Kraków, 14 grudnia.

Na początku wczorajszego posiedzenia Rady m. Krakowa nowy radca miejski tow. Jaworski złożył przyrzeczenie radzieckie przez podanie ręki prezyd. Rollemu.

Następnie sekretarz **Strasik** odczytał szereg interpelacyj i wniosków. Między innemi odczytano następujące **wnioski radców PPS:**

Dochodzą nas zażalenia na to, że **budownictwo miejskie czyni utrudnienia przy zatwierdzaniu planów wykonywania nowych budowli,** przeróbek i regulacjach ulic i że wskutek tego **budowa domu niejednokrotnie ulega odroczeniu.**

Ponadto w sądzie często spotyka się orzeczenia magistratu wydawane stronom prywatnym, iż dom jest pustką, grozi zawaleniem itd. lub, że nie podlega ochronie lokatorów — a orzeczenia te niejednokrotnie ulegają korekturze przez znawców i sąd.

Wnosimy Rada miasta poleca sekcji ekonomicznej, aby wydała zarządzenia mające na celu usunięcie powyższych niedomagań.

Magistrat zgodnie z ustawą wydał i oplakatował zarządzenie mające na celu **utrzymanie czystości w mieście.**

Tymczasowo w domu miejskim przy ul. Wybickiego przed okna **komisarjatu miejskiego na** chodniku wysypuje się śmieci.

Zapytujemy p. prezydenta czy gotów jest zarządzić, aby także w domach miejskich utrzymywano czystość, do której utrzymywania obowiązana jest cała ludność miasta.

Z porządku dziennego r. m. **Siemik** referował sprawę podatków od plakatów, szyldów i anonsów. Przemawiali r. m. Szechter, r. m. Marski, **r. m. tow. Kluczka,** który przedstawił zubożenie kupców wskutek wielkiej ilości drobnych handlów. Następnie mowca proponuje zmianę § 5 statutu podatkowego, aby skreślono ustęp, że czynsz od szyldów należy wpłacać bez osobnego wezwania płatniczego. **R. m. dr. Schreiber** poruszył kwestję rozlepiania plakatów, które jest monopolem jednego przedsiębiorstwa. Żąda dalej, aby zrewidować cennik i oddać w dzierżawę rozlepianie plakatów inwalidom. W ponownem przemówieniu r. m. tow. Kluczka oświadczył, że nie miał zamiaru napadać na kupców. Byłoby daleko zdrowiej gdyby było mniej handlów i nie byłoby zubożenia. W sprawie kwestji oświetlenia Krakowa mówił wiceprezyd. Ostrowski. Po długiej dyskusji podatki od plakatów, szyldów i anansów uchwalono. Następnie obradowano nad **dostawą paszy dla zaprzęgów miejskich.**

Referent tej sprawy rm. Adelman (ChD) zaproponował, aby ofertę dostawcy Habera przyjąć, zastrzegając się przytem, że jego przyjaciele polityczni w „Głosie Narodu" go skrytykują za tę propozycję.

Jego przyjaciel polityczny rm. Pachoński przedłożył wniosek, aby dostawę paszy powierzyć Związkowi producentów paszy.

Rm. Chwastek zażądał, aby dostawę paszy oddano tylko na przeciąg pół roku, poczem **w głosowaniu przy wstrzymaniu się od głosowania radców PPS,** rada miejska przychyliła się do wniosku p. Adelmana oddając dostawę paszy **na przeciąg** jednego roku Haberowi.

Zaznaczyć należy, że przyjaciele polityczni p. Adelmana głosowali przeciw jego wnioskowi.

W chwili zamknięcia numeru (godzina 8 wiecz.) posiedzenie Rady trwa.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 14 grudnia.

SPRAWA PUŁKOWNIKA GARNCZARSKIEGO PRZECIWKO „ILUSTROWANEMU KURJEROWI CODZIENNEMU"

W sądzie okręgowym karnym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa pułkownika Garnczarskiego przeciwko p. J. Stankiewiczowi odpowiedzialnemu redaktorowi „I. K. Codziennego", oskarżonemu o występek obrazy czci przez zamieszczenie w „Kurjerze" z 16 marca 195 r.2 artykułu pt. **„Prokurator Hallers w Lublinie".**

Śledztwo i postępowanie sądowe podjęte zostało na skutek skargi płk. Garnczarskiego i było prowadzone przez 3 lata. Redaktor Stankiewicz oświadczył, że przez artykuł wyrządził płk. Garnczarskiemu krzywdę a podniesione przeciwko niemu zarzuty są **bezpodstawne.** Oskarżony podpisał imieniem swego pisma deklarację przepraszającą, którą płk. Garnczarski przyjął wobec czego rozprawa została zastanowiona.

Zatarg polsko-litewski przed Radą Ligi narodów

Lugano, 13 grudnia (PAT). Nowy sprawozdawca Rady w sprawie konfliktu polsko - litewskiego przedstawiciel Hiszpanji p. Quinones de Leon złożył wczoraj Radzie raport o stanie stosunków polsko - litewskich. Po przemówieniu Quinones de Leona zabrał głos premjer **Waldemaras**, by w pierwszem około pół godziny trwającem przemówieniu wskazać na **różnice, zachodzące między Polską a Litwą** w protokole z konferencji królewieckiej, dowodząc wielkiego znaczenia tych różnic dla samej sprawy.

Minister **Zaleski** w krótkiej odpowiedzi przypomniał Radzie, że już w dniu 24 listopada przesłał przez swojego sekretarza protokół do Kowna, i że p. Waldemaras w ciągu 10 dni nie miał ani chwili czasu ani dobrej woli dla uzgodnienia i podpisania tekstu.

Przewodniczący Rady p. **Briand** oświadczył w tem miejscu, **że Rada nie przywiązuje większej wagi do sprawy natury formalnej**, natomiast gotowa jest wysłuchać wyjaśnień odnośnie do samej sprawy.

Po tej interwencji przewodniczącego Rady zabrał głos ponownie p. **Waldemaras**, przyczem zebrani musieli wysłuchać półtoragodzinnego przemówienia, stanowiącego powtórzenie wszystkich jego dawnych, dobrze znanych argumentów jurysdycznych w nawiązaniu do traktatu suwalskiego, akcji Żeligowskiego i tym podobnych rzeczy. P. Waldemaras odczytał również i artykuł de Mondeslava na potwierdzenie słuszności swoich poglądów, że konflikt polsko-litewski trwa już od wieków i, że Rada **nie może spodziewać się, aby udało się jej zlikwidować ten konflikt w ciągu paru miesięcy**. P. Waldemaras zaznaczył, **że Litwa nie może mieć żadnego zaufania do Polski**, powołując się przytem na przesłanki historycznych stosunków między obu krajami. Litwa obawia się z tych względów Polski i zmuszona jest przeto szukać oparcia i gwarancji na zewnątrz. W końcu swego przemówienia wyraził p. Waldemaras pogląd, że bezpośrednie rokowania z Polską przyniosły już dotychczas **bardzo poważne rezultaty**, pokój bowiem został utrzymany i została zawarta umowa o ruchu pogranicznych. W czasie swego przemówienia p. Waldemaras ku ku ogólnej uciesze przedstawił członkom Rady pocztówki skonfiskowane przez cenzurę, nadsyłane jakoby z Niemiec. Pocztówki te mające jakoby ośmieszać politykę rządu litewskiego i jego szefa są zdaniem p. Waldemarasa, dowodem „przewrotności polityki polskiej", która czyha na zgubę Litwy.

ODPOWIEDŹ P. ZALESKIEGO

W odpowiedzi na długie przemówienie p. Waldemarasa zabrał głos p. minister Zaleski, który wygłosił krótką replikę, zaznaczając z góry, że nie ma zamiaru powtarzać historji powszechnej od czasów egipskich. Waldemaras zastosował w swojem przemówieniu dawną taktykę, polegającą na tem, że imputuje on Polsce różne rzeczy, o **których Polska wcale nie myśli**, a potem atakuje ją za te rzekome zamiary. Tak się rzecz miała z wytoczonym przez p. Waldemarasa argumentem, że Polska domaga się od Litwy zapłacenia kosztów utrzymania armji Żeligowskiego.

Niczego podobnego Polska nigdy nie żądała, byłoby to bowiem nonsensem. Dalej p. Waldemaras imputuje dążenie do przywrócenia granic z 1772 r. Nikt odpowiedzialny za politykę rządu w Polsce nigdy takiego poglądu nie wystawiał, a ogólne przesłanki polityki polskiej są znane i wszyscy członkowie Rady wiedzą dokładnie, **że przewodnią myślą Polski jest utrzymanie pokoju i ścisłe przestrzeganie traktatów międzynarodowych**. Pan minister Zaleski podkreśla, że stwierdzając w swem końcowem przemówieniu w Królewcu niepowodzenie rokowań polsko - litewskich, nie powiedział on bynajmniej, że Liga narodów poniosła tam klęskę; stwierdził on bowiem tam jedynie **niepowodzenie konferencji królewieckiej**, za które w żadnym wypadku nie może być odpowiedzialna Liga narodów. Mimo iż rokowania między Polską a Litwą trwały okrągły rok, poglądy litewskie nie uległy żadnej zmianie. Na dowód tego przytoczył p. minister Zaleski notę p. Waldemarasa do ministra Zaleskiego w Królewcu z dnia 6 listopada, a więc blisko w rok po rezolucji Rady roku zeszłego, w której to nocie p. Waldemaras podkreśla, **że rząd litewski nie zamierza zrzec się biernego oporu wobec Polski**. P. minister stwierdza wobec tego, że prowadzone przez rok rokowania polsko - litewskie nie doprowadziły do realizacji, zaleconej przez zeszłoroczną rezolucję Rady, albowiem wbrew pogladom p. Waldemarasa nie można uważać umowy o małym ruchu granicznym, dotyczącym tylko uprawy roli na gruntach przeciętych granicą, za osiągnięcie porozumienia. P. minister Zaleski zakończył swe przemówienie stwierdzeniem, iż nadszedł moment, w którym Rada celem wykonania zeszłorocznych zaleceń, winna zastosować środki, któremi rozporządza, a mianowicie **udzielić stronom pomocy swych organizacyj technicznych**.

UCHWAŁA RADY LIGI GŁOSY PRASY O DYSKUSJI

Lugano, 13 grudnia (PAT). Głosy prasy szwajcarskiej o wczorajszej dyskusji na posiedzeniu Rady Ligi są naogół pomyślne. Zarówno „Neue Zuricher Zeitung" jak i „Journal de Geneve" zaznaczają w swem sprawozdaniu, że wystąpienie Waldemarasa spotkało się z **ogólną niechęcią słuchaczy**. „Neue Zuricher Ztg." podkreśla, że **bierny opór Litwy uniemożliwia wszelkie rozsądne rozwiązanie sporu polsko - litewskiego**. Dziennik przypuszcza, że Rada Ligi na dłuższą metę nie będzie mogła uniknąć wydania decyzji w sprawie Wilna, podkreślając przytem, **że z góry jest rzeczą przesądzoną, iż decyzja w sprawie Wileńszczyzny może wypaść tylko na korzyść Polski**. Dziennik kończy swój artykuł życzeniem, aby Liga narodów powołała do życia komisję rzeczoznawców, którzy zbadali sytuację na miejscu i poczynili propozycje w kierunku sprowadzenia stosunków komunikacyjnych między obu krajami na normalną drogę.

Wybory w Rumunji

We środę 12 bm. odbyły się w Rumunji wybory do parlamentu. Jak wiadomo, nowy rząd partji chłopskiej pod przewodnictwem Maniu rozwiązał parlament, w którym liberali Bratianu mieli olbrzymią większość. Ponieważ wybory w Rumunji ru rządu, więc i te wybory przyniosą niewątpliwie ru rządu, więc i t wybory przyniosą niewątpliwie zwycięstwo rządowi.

Wedle ordynacji wyborczej z 1926 r. Rumunja wybiera 376 posłów w 70 okręgach wyborczych, na jakie kraj jest podzielony. Okręgi wybierają 3 do 6 posłów stosownie do liczby mieszkańców; przeciętnie wypada 1 poseł na 50 tysięcy ludności. Prawo wyborcze przysługuje wszystkim mężczyznom liczącym 21 lat, wybory są tajne.

Zdawałoby się, że jest to dość liberalne prawo wyborcze, jednakowoż liberali, którzy jest utworzyli, umieścili w niem szereg faszystowskich sztuczek. I tak głosowanie odbywa się na listy poszczególnych stronnictw; główna komisja wyborcza zlicza oddane głosy i z góry przyznaje połowę mandatów temu stronnictwu, które otrzymało 40% głosów. Resztę mandatów rozdziela się między inne stronnictwa procentowo tak, że stronnictwo rządowe, choćby otrzymało mniejszość głosów, zawsze otrzymuje większość mandatów.

Obecny rząd miał tem łatwiejsze stanowisko, ileże liberali są ogólnie znienawidzeni, inne zaś stronnictwa (Averescu, Jorga, Cuza), mimo że zawarły blok wyborczy, są bez większego znaczenia. Nie znając jeszcze wyników wyborów, można z góry stwierdzić, że rząd odniósł ogromne zwycięstwo. Przewidywano, że opozycja w najlepszym razie przeprowadzi 20 do 50 posłów.

Jak dawniej donieśliśmy, rządząca partja chłopska zawarła kartel wyborczy z socjalistami, na podstawie którego ci zostali postawieni na 9 miejscach i to w korzystnych pozycjach. Będzie to pierwszy raz, że socjaliści zasiądą w parlamencie rumuńskim.

* * *

Bukareszt, 13 grudnia (PAT). Według obliczeń z godz. 6 rano **partja rządowa uzyskała około 85% ogólnej liczby głosów**. Z kolei największą liczbę głosów zdobyli liberali, partja węgierska i koalicja Averescu-Jorga. Wynik taki nie jest definitywny, jest wszakże rzeczą pewną, **że dwie pierwsze partje będą reprezentowane w parlamencie. Rząd uzyskał olbrzymią większość.** Wszyscy ministrowie zostali wybrani. Wśród przywódców liberałów wybór Duci, Bratianu i Angelesco, zdaje się być zapewniony. Według dotychczasowych wyników stronnictwo antysemickie prof. Cuzy i partja komunistyczna nie zdobyły żadnych mandatów, gdyż nie uzyskały przewidzianego przez ustawę wyborczą minimum 5% ogólnej liczby głosów.

TELEGRAMY

NOWY PREZYDENT PARLAMENTU AUSTRJACKIEGO

Wiedeń, 13 grudnia (PAT). Na odbytem wczoraj posiedzeniu zjednoczenia chrześcijańsko społecznego parlamentu postawiono jednogłośnie kandydaturę byłego ministra dr. Alfreda Gurtlera na pierwszego prezydenta w miejsce Miklasa.

WZROST BEZROBOCIA W NIEMCZECH

Berlin, 13 grudnia (PAT). Prasa berlińska podaje dane statystyczne, stwierdzające szybki wzrost bezrobocia. Liczba bezrobotnych w pierwszej połowie listopada **wzrosła** o 134 tysiące bezrobotnych. W ciągu drugiej połowy listopada **powiększyła się** ponownie o 225 tysięcy i wynosi obecnie 1,134.000. Wzrost liczby bezrobotnych w ciągu dwóch tygodni drugiej połowy listopada o 25 procent wywołał zaniepokojenie prasy niemieckiej.

SPISEK KOMUNISTYCZNY NA ŁOTWIE

Ryga, 13 grudnia (PAT). Policja polityczna wykryła szeroko rozgałęziona komunistyczną organizację młodzieży. Aresztowano członków centralnego komitetu tej organizacji w Rydze oraz podkomitetu w Libawie, Mitawie i Dynaburgu. Władze skonfiskowały przytem wielką ilość antypańtswowej literatury propagandowej oraz szyfrowane listy z Moskwy, zawierające instrukcje dla łotewskiej sekcji Kominternu.

ZATARG BOLIWJA — PARAGWAJ

Montevideo, 13 grudnia (PAT). Stała komisja rozjemcza, rozpatrująca sprawę zatargu pomiędzy Boliwią a Paragwajem, wręczyła przedstawicielowi Boliwji notę, domagającą się, aby Boliwja zastosowała się do swoich zobowiązań poddawania stałej komisji rozjemczej wszelkich nieporozumień.

Lugano, 13 grudnia (PAT). Rząd boliwijski przesłał do Rady Ligi narodów obszerną depeszę, — przedstawiającą przebieg wypadków pogranicznych. Depesza ta wysłana była, zanim rząd boliwijski mógł otrzymać telegram Brianda. Nasuwa to przypuszczenie, że Boliwja uważa się w dalszym ciągu za członka Ligi narodów.

Szczegóły spisku na Hoovera

Buenos Aires, 13 grudnia (PAT). Agencja Reutera podaje następujące szczegóły w sprawie wykrycia spisku przeciw Hooverowi: Policja argentyńska, która od pewnego czasu miała pod nadzorem szereg osób, podejrzanych o wrogi stosunek do Stanów Zjednoczonych, dokonała rewizji w ich domach, przyczem wykryte zostały bomby, rewolwery, zapasy dynamitu i amunicji oraz plan systemu linij kolejowych. Policja przypuszcza, że zamierzem zamachowców było umieścić bombę na torze kolejowym przed przejazdem pociągu, wiozącego Hoovera, który tu przybył we czwartek. Policja aresztowała dwie osoby. Znaczne siły policyjne zostały wyznaczone dla zapewnienia bezpieczeństwa prezydentowi Hooverowi. Ambasadzie Stanów Zjednoczonych nie są znane szczegóły spisku, wie ona jednak, że policja roztoczyła nad osobnikami wrogiemi Stanom Zjednoczonym opiekę, na skutek sprawy Sacco i Vanzetti oraz interwencji amerykańskiej z Nikaragui. Od chwili zamachu na bank amerykański, policja stale strzeże ambasady Stanów Zjednoczonych, oraz posiadłości Amerykanów.

Buenos Aires, 13 grudnia (PAT). Wczoraj wieczorem przybył do Mendozy prezydent Hoover. W dniu dzisiejszym oczekiwany jest wyjazd Hoovera do Buenos Aires, gdzie poczynione są już wszystkie przygotowanie do jego przyjęcia.

ROZMAITOŚCI

SPRAWA JAKUBOWSKIEGO. Jak donosi berlińska prasa demokratyczna, radca policji kryminalnej w Berlinie Gennat zakończył opracowanie swego sprawozdania końcowego w sprawie Jakubowskiego. Owa część końcowa ma 300 stron, całe zaś sprawozdanie radcy Gennata obejmuje 1200 stron pisma maszynowego. Materjał ten został przedłożony prokuratorji i oddany do przejrzenia przez obrońcę tak, że sprawa podjęcia rewizji procesu Jakubowskiego nie może stać się aktualną wcześniej, niż w lutym.

Ze sportu

DRAKOŃSKI WYROK POLSKIEGO ZWIĄZKU LEKKOATLETYCZNEGO W WARSZAWIE NA ZASŁUŻONEGO DZIAŁACZA SPORTOWEGO. PZLA ukarał jednoroczną dyskwalifikacją sędziego związkowego, p. kpt. Frączkiewicza, komendanta ośrodka wychowania fizycznego w Krakowie, za dopuszczenie do zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo pań, jednej rzekomo niezgłoszonej zawodniczki. Otóż przedewszystkiem zawodniczka ta ponoć nie mogła okazać tylko legitymacji, a że była zgłoszoną najlepszym tego dowodem fakt, że ją PZLA wysłał na zawody reprezentacyjne Polska—Austrja do Wiednia, lecz nie o to w tej chwili chodzi. Przyjmijmy, że kpt. Frączkiewicz uchybił pewnym formalnościom, choć ta okoliczność będzie musiała być jeszcze objektywnie ustalona, to „przewinienie" to absolutnie niewspółmiernie odbija się od stopnia wymierzonej kary. Pomijamy tę ważną okoliczność, że kpt. Frączkiewicz praktycznie zdziałał w swej dotychczasowej, długoletniej pracy dla dobra **wychowania fizycznego** napewno więcej, niż wszyscy panowie z PZLA razem wziąwszy, to wszakże przy ferowaniu każdego wyroku należy wniknąć w intencje i pobudki czynu „karygodnego". Gdyby panowie warszawiści tę stronę dopełnienia warunków objektywnej oceny „postępku" kpt. Frączkiewicza wzięli pod uwagę, przekonaliby się o tem, że tenże kierował się najszlachetniejszemi, bo dżentelmeńskiemi pobudkami: chciał, aby o zwycięstwie decydowała zielona murawa, pragnął uprzystępnić możliwie do tego uprawnionym wzięcie udziału w zawodach. I to jest jego największem przestępstwem, że daleki od macherstw i intryg związkowych służy czystej idei wychowania fizycznego w prawdziwem tego słowa znaczeniu. Niechby który z panów PZLA zaglądnął wieczorem do sali Sokoła krakowskiego lub sal gimnastycznych a zobaczyłby ubranego w kostjum gimnastyczny tego „przestępcę" Frączkiewicza, jak ćwiczy i instruuje masy młodzieży szkolnej i robotniczej w przekonaniu, że służy dobru społecznemu: zdrowiu i tężyźnie fizycznej. A co robią dla sportu ci wielcy panowie „sportowcy" z pod znaku PZLA dowieść im winni delegaci KZLA na walnem zgromadzeniu PZLA.

WIECZORNICĘ Z TAŃCAMI URZĄDZA RKS LEGJA z okazji zamknięcia sezonu piłkarskiego, lekkoatletycznego i kolarskiego tylko dla swych członków w niedzielę 23 bm. o godzinie 6 wieczorem w lokalu klubu. Członkowie, chcący wziąć udział w zabawie, muszą do 20 bm. wpłacić 50 groszy na ręce tow. Wandura.

TURNIEJ SZACHOWY O MISTRZOSTWO ROBOTNICZE KRAKOWA rozpocznie się w niedzielę 16 grudnia o godzinie 4 popołudniu w domu kolejarzy przy ul. Warszawskiej 17. Obecność wszystkich zgłoszonych, a to z sekcji kolejarzy, ŻRKS Gwiazda, ŻRKS Siła, TUR i Legji konieczna. Zgłoszenia przyjmuje się tylko do piątku 14 bm. w sekretarjacie RKS Legja.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE ZKS AMATORZY odbędzie się we wtorek 25 grudnia o godzinie 6'30 wieczorem, a w braku kompletu o godzinie 7 w lokalu klubu, ul. Dietlowska 45. Porządek dzienny ogłoszono w lokalu na tablicy.

SKŁADKI

Z OKAZJI ROCZNICY LISTOPADOWEJ złożyli pracownicy kolejowi stacji Kraków: pracownicy warsztatowi zł. 121'50, maszyniści zł. 29'55, palacze i robotnicy zł. 79'30, czyściciele klas zł. 55, warsztaty sygnałowe zł. 22'20, konduktorzy zł. 99'88, eksploatacyjni zł. 84'70, robotnicy drogowi zł. 10'60, razem zł. 502'73. W myśl życzeń kolegów i odnośnej uchwały podzielono zebrane kwoty następująco: na ofiary listopadowe złotych 352'73, na strajkujących w Łodzi zł. 100, na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 50, razem zł. 502'73. Ponadto pracownicy warsztatów krakowskich złożyli na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 50.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY WOJEWÓDZKIEJ odbędzie się w piątek 14 grudnia o godz. 7 wieczorem. Na porządku dziennym sprawa posiedzenia Rady wojewódzkiej.

Klemensiewicz, Szumski.

BACZNOŚĆ KAFLARZE! Z powodu bojkotu kilku majstrów cechowych przyjazd do Krakowa jest wzbroniony.

Jednocześnie zawiadamiamy interesowanych, że w Krakowie żadnego strajku obecnie nie było i niema, oraz że w firmach niebojkotowanych praca odbywa się bez żadnej przerwy.

TOWARZYSZE ZORGANIZOWANI W ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH mogą korzystać z biblioteki **TUR** na równi z członkami organizacji politycznej i TUR!

Biblioteka otwarta codziennie od godziny 5—8 wieczór, w niedzielę od 11—1 w południe, jest zaopatrzona w najnowsze książki ze wszystkich dziedzin.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Krakowiacy i górale". (przedst. szkolne o godz. 5 popoł. — ceny zniżone).
Sobota: „Dwanaście tysięcy" (premjera — nowość).
Niedziela popołudniu: „Simona": wieczorem zaś „Krakowiacy i górale".

TEATR REWJOWY „GONG"

Codziennie rewja: „Gistedt w Krakowie".

WYKŁADY TUR

(ul. Dunajewskiego 5, III p. — sala odczytowa).

Początek wykładów o godzinie 7 wieczorem. Wstęp 30 groszy.

Sobota 15 grudnia: **V Wieczornica** z odczytem **tow. Nyrkowskiego** pt. „Polska pieśń ludowa" z recytacją **tow. Julj. Bobrowskiego.**

W Związku pracowników umysłowych (Sławkowska 6):

Piątek o godzinie 7'30 wieczorem **Dr. Ringelheim:** „Honor, przesądy a wiara w Boziewicza".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39. Początek o godz. 7 wieczór)

Piątek: red. Dr. Antoni Beaupre: O dyktaturze i dyktatorach.

KINOTEATRY

Corso: „Klejnoty królewskie".
Nowości: „Gdy miłość się budzi".
Promień: „Verdun".
Sztuka: „Piękne nóżki zwyciężają".
Uciecha: „Córka szeika".
Warszawa: „Orkan".

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 14 grudnia

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 16.50 Komunikat narciarski. 17.10: Przegląd geograficzno-gospodarczy — wygłosi dr. W. Ormicki, asystent Uniw. Jagiell. 17.35: Odczyt: „Żywioły wschodnie na ziemiach polskich" — wygłosi dr. T. Kowalski, prof. Uniw. Jagiell. 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości. 19.20: Komunikat sportowy i inne. 19.30: Przegląd radjowy — wygłosi dr. W. Wilkosz, prof. Uniw. Jagiell. 19.55: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Komunikat rolniczy i notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 20.15: Koncert z Filharmonji warszawskiej. 22.00—23.30: PAT i komunikaty z Warszawy.

Ceny ogłoszeń

Jednoraz**o**wo za 1 wiersz milimetrowy	groszy
Zwykłe	20
W tekście	50
Kronika	60
I strona	80

Ogłoszenia zamiejscowe 50% drożej

Ogłoszenia przyjmuje: Administracja Naprzodu i wszystkie miejscowe i zamiejscowe Biura ogłoszeń.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.